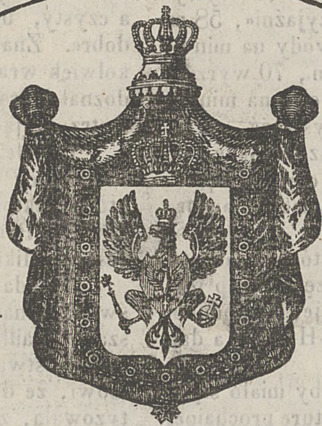
Nr. 291. w Sobotę dnia 11. Grudnia 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wrocław, 10. Grudnia. — Dziś odbył się obór deputowanych w miejsce tych, którzy swego wyboru tu nieprzyjęli. Wybrano więc byłego prezesa Pindera, sędziego powiatowego Fliegla w Hirschbergu i fabrykanta Schöllera z Wrocławia. Wybrani należą do stronnictwa liberalnego. Przeciwnym kandydatem był jeneralny dyrektor poczt pan Schmückert.

Londyn, 9. Grudnia. — Morning-Post donosi, że pan Horace Rumbald został zamianowany posłem angielskim w Pekinie.

Londyn, 10. Grudnia. — Dzienniki dzisiejsze rządowe zbijają pogłoskę o zawiązaniu korespondencyi do zgody zmierzającéj między lordem Malmesbury a rządem neapolitańskim.

W Corku aresztowano 15 młodych Irlandczyków wyższych stanów, a podejrzanych o należenie do związkowych.

Genua, 7. Grudnia. — Wielki książe Konstanty przybył tu z swoją małżonką i stanął w Palazzo Reale, gdzie go władze powitały. Wkrótce wyjedzie do Nicei.

Berlin, 11. Grudnia. — J. kr. w. książe rejent raczył w imieniu Najj. Pana zamianować dotychczasowego nadzwyczajnego profesora Dra Karscha w akademii monasterskiéj, profesorem zwyczajnym w fakultecie filozoficznym tejże akademii, tudzież dotychczasowego sędziego powiatowego Hermesa radzcą konsystorskim i członkiem konsystorskiego i szkólnego kolegium reńskiéj prowincyi asessora rejen. v. Helmolta w Magdeburgu radzcą rejencyjnym.

— Dzisiejszy Staatsanzeiger zamieszcza najwyższe rozporządzenie z d. 22. List. 1858 r. dotyczące nowéj emisyi listów zastawnych Liter. C przez towarzystwo kredytowe szląskie.

Berlin, 10. Grudnia. — Deputacya robotników przybyła tu z Barmen, w celu urządzenia kasy chorych, jak mówi Elberfeldska gazeta. Deputacya otrzymała przyrzeczenie od ministra handlu v. d. Heydta, że robotnicy fabryczni mogą założyć osobną kasę chorych w swych fabrykach, tylko powinni swoje statuta przedłożyć kr. rejencyi, że się postara o to, aby były potwierdzone, skoro odpowiadać będą celowi założonemu. Od ministra v. d. Heydta udała się deputacya do księcia Hohenzollern, który z nią łaskawie rozmawiał przez pół godziny i przyrzekł, iż nazajutrz wyjedna jéj posłuchanie u księcia rejenta. Jakoż nazajutrz przyjął ją jak najłaskawiéj książe rejent i odpowiedział na pozdrowienie ze strony robotników barmeńskich, aby w imieniu Jego także deputecya pozdrowiła robotników tamecznych. Na przymówienie się jednego deputowanego, że są przekonani, iż J. kr. w. miłuje sprawiedliwość, przeto tem miléj dla nich mówić z J. kr. w., ponieważ mają sprawiedliwą sprawę. Na to odrzekł J. kr. w.: wy Nadreńczykowie znacie mnie przecie.

— Rozniesiono pogłoskę, że liczba sądów apelacyjnych ma być zmniejszoną i wcieloną do większych sądów apelacyjnych. Wiadomość ta jest płonną. Natomiast mówią, iż jest życzeniem, ażeby sądy apelacyjne przybrały dawne miano nadziemiańskich sądów (Oberlandesgericht itd.), ponieważ ta nazwa sądów związaną jest z dziejami sądownictwa pruskiego, jako więc sąd apelacyjny berlinski przyjął dawną nazwę kamergerichtu, a sąd apelacyjny w Królewcu wschodniopruskiego trybunału, tak i inne zapewne wrócą do dawnych swoich nazwisk.

— W Berlinie niezmiernie podnieśli cenę pomieszkań pańskich gospodarze spekulujący. Tymczasem inni równie na spekulacye mnóstwo pysznych gmachów nawystawiali, a w tych od 1. Lipca r. b. było próżnych pomieszkań przeszło 800. Spekulacya więc budowania nowych kamienic i podnoszenia cen najmowych zawiodła niezmiernie w tym roku. Przedsiebiorcy są przeto znagleni swoje pańskie pomieszkania przemieniać na srednie, ponieważ zabrakło już wielkich panów na tak drogie mieszkania. Stany średnie niemogły w ostatnich czasach sobie poradzić w Berlinie, jak że najmowały wspólnie kamienice i dzieliły się pomieszkaniami w miarę przyłożenia się do opłat najmu i przerabiały sobie na swój sposób owe pomieszkania, rozumie się samo przez się iż za pozwoleniem gospodarzy, którzy ryzykując więcéj w skutek niewynajęcia pustych swoich kamienic byli znagleni przyjmować a nie nakładać warunki. Tak więc szał spekulacyjny w budowaniu nowych kamienic ostygł nakoniec. Nie ta jedyna atoli przyczyna stała się powodem do skruszenia wielkich przedsiebiorców budowli i do uwzględnienia potrzeb stanu średniego, była druga, która ich znagliła do tego, ponieważ utworzyły się towarzystwa budownicze pod protektoratem J. kr. w. ks. rejenta, a w zastępstwie jego dostojnego syna, które budowały kamienice z tańszemi pomieszkaniami i te głównie zrównoważyły zabiegi spekulacyjne, na które niebyło innego lekarstwa.

Francya.

Paryż, 7. Grudnia. — Mianowanie Munck'a członkiem instytutu uchodzi tu za demonstracyą zwolenników Mortary przeciw Veuillcotenistom. Munck bowiem jest izraelitą i członkiem izraelskiego konsystoryum centralnego.

— P. Persigny udaje się do Włoch. Czy podróż ta ma znaczenie polityczne, i czyli przyjaciel cesarza ma w Rzymie łagodzić stosunki albo w Turynie układać się z Carourem, nie łatwo rozstrzygnąć. W każdym razie podróż ta w obecnych okolicznościach uczyni wrażenie. Zresztą zdaje się, że usposobienie wojenne w Sardynii się zmniejsza, przynajmniéj idąc za Paryżem starają się w Turynie i Genui zaspokajająco działać. Gdy jeszcze panowały wieści wojenne, chciano wiedzieć, że jenerał Baurbuki mianowany jest naczelnym wodzem armii alpejskiéj. Teraz piszą do Norda, że marszałka Kartellonego nie zastąpią nikim jeszcze tak prędko w Lyonie, ale mówią, że jeden z najznamienitszych i najenergiczniejszych naszych oficerów przeznaczony jest objąć naczelne dowództwo nad armią lyońską tj. jenerał Baurbuki, który długi czas prowadził w Algierze legią cudzoziemską, w któréj się wielu znajduje Włochów.

— Powodem do okrzyku wojennego, który prasa francuska tak nagle podniosła, było to, że mocarstwa, które nie życzą sobie dalszego ciągu paryskich konferencyj, chcą nakłonić, aby się poddały w téj mierze pod dyspozycyą Francyi. Wiadomo bowiem, że hr. Walewski radby odrobić sprawę włoską na kongresie paryskim, a to w myśl oświadczeń swoich protokularnych z dnia 8. Kwietnia 1856. Austrya i Anglia nic atoli o tem nie chcą wiedzieć, bo sądzą, że zadanie kongresu skończyło się już rozwiązaniem kwestyi żeglugi na Dunaju. Tutejszy korespondent Norda zwraca uwagę na to rzeczy położenie i dodaje z pewną groźbą: Włochy są, jak to na kongresie paryskim wyrażono, wulkanem. Idzie tam właśnie o niebezpieczeństwo zagrażające, na którego istnienie wzrok wieszczy Napoleona III. zwrócił uwagę gabinetów. Przyczyny do nieukontentowania są istotne, zapobieżenie im przez reformy jest koniecznością; i jeżeli wichrzyciele są niebezpiecznymi, to ztąd pochodzi, że przyczyny, dla których są niebezpiecznemi, istotnie egzystują. Jeżeli przyczyny te usuną się, tedy i złe ustanie.

(Kor. Cz.) Przedsięwzięcie przekopu Suezu pomyka się zwycięzko naprzód. Dobrze informowani ludzie zaręczsją, iż podpisano już akcyj na 8 mil. fst., wyjąwszy 1,600,000 fst. przypadających na Anglią, o których podpisaniu jeszcze nie masz pewnych wieści. Ostatnia ta suma przeznaczona na spłatę procentów podczas ciągu robót. W liczbie subskrybentów figuruje wicekról egipski na 1,280,000 fst., Francya na 1,600,000 fst., Turcya, Egipt i Syrya na 840,000, Austrya i kraje lombardzko weneckie na 800,000, Rosya na 480,000, północne Niemcy, Szwecya, Dania, miasta hanzeatyckie, Prusy, Holandya i kilka drobniejszych państw Europy na 600,000, Hiszpania, Portugalia, Włochy i Grecya na 400,000, Stany Zjeduoczone także 400,000 fst.

Przekop będzie miał 92 mil ang. długości, na 26 stóp głębokości. Jego szerokość przy ujściach do mórz ma mieć 329 stóp szerokości, a wszędzie indziéj 268 stóp. Wszystkie te rozmiary są skromne w porównaniu podobnego rodzaju prac wykonanych już w Anglii i Ameryce. Kanał suezki jest lichym strumykiem w porównaniu z olbrzymim kanałem łączącym Saint-Laurent, jezioro i rzekę Hudson. Przy każdym z dwóch krańców suezkiego przekopu będą dwie groble (jetées) zachodzące do morza dla zrobienia wygodnéj przystani dla statków i dla zasłonienia ich od wiatrów i falowania. Groble od strony Suezu będą miały po 2200 i 2500 łokci (yard) długości; a zaś groble od strony Petuz po 2700 i 5800. Wszystkie te liczby nie mają nic zbyt dziwnego ani zuchwałego w oczach inżynierów przywykłych do prac olbrzymich, Otrzymano wiele listów z Aleksandryi i Kairu, głównie zajętych opisem przygotowań do zaczęcia przekopu i także opisem wynalazku robiącego wielkie wrażenie na Arabach. Wynalazcą jest Hadżi-Ruem, Arab rodem z Kairu. Pompa jego roboty utkwiona gdziebądź w piasek pustyni, dostaje czystą i dobrą do picia wodę; znajdującą się prawie wszędzie w małych głębokościach bo o 5, 8 i 10 metrów pod powierzchnią. Pompa ta składa się z rury blaszanéj, zakończonéj ostrokręźnym kapturkiem z żelaza w którym umieszczona śruba. Rura wpycha się do piasku za pomocą kabestanu, a umieszczona na wierzchu pompa wyciąga wewnątrz powietrze i takim sposobem tworząc próżnią ułatwia wytrysk słupowi znalezionéj wody. Wynalazca Hadżi-Ruem uczył się w Paryżu i może dla tego niepozwala rodakom beduinom, aby go obwołali za Proroka. Zdawałoby się, że Opatrzność naznaczyła nauce hydrauliki być narzędziem pogodzenia rasy arabskiéj z Europejczykami i chrześciaństwem, rasy dotąd stojącéj tak uporczywie przy swojéj wielkiéj ale już przestarzałéj przeszłości. W wyobrażeniu Araba wyraz woda ma urok niepojęty dla nas. Francuzi w swoich posiadłościach algierskich zyskali sobie wodą nierównie więcéj sza-

cunku niż pieniędzmi i żelazem, a to co teraz wspomnieliśmy o Egipcie, jest słabem naśladownictwem tego co się już realizuje w Algierze. Tam dokonano olbrzymie prace hydrauliczne i jeszcze większe mają się dokonać na przyszłość. Odkryta przez nich studnia artezyjska w Tamerna, którą Araby przezwali »źródłem pokoju«, ma 60 metrów głębokości i dostarcza 4000 litrów wody na minutę. W Temasin »źródło błogosławieństwa« głębokie 84 m. 70 wytryskuje 35 litr wody na godzinę. Na oazie Tamelbat »rzódło przyjaźni«, 58 m. głębokie, daje 120 litrz na minutę. W Sidi Raszed 300 litr wody na minutę i 54 m. głęb. W Um et Tiur »źródło komendanta« głęb. 107 m., 70 wyrzuca 180 litr na minutę. W Szegga »źródło żyzności« 90 litr wody na minntę, głęb. 40 metrów. Nie wspominam tu o projektach prac na przyszłość, zaczętych już albo mających się zacząć, najeżonego mnóstwem wyrazów także barbarzyńskich jak te co tu wam wypisałem aie dowodzących czynnéj opieki. Jestto chrzest nowego zakonu, dzięki Bogu i za to w tym wieku niewiary i dumy rozumowéj.

— Monitor ogłosił artykuł Morning-Heralda, w którym ministeryum angierskie zaprzecza wiadomości, aby chciało zwrócić część wysp jońskich i zatrzymać Korfu na własność; w którym nadto wyznaje, że podobna zmiana musiałaby przejść przez kongres. Artykuł Morning-Heralda daje misyi pana Gladstona tylko badawczy charakter.

Pan Renee w dzisiejszym Constitutionnelu przeczy, aby miało się na wojnę włoską, aby wojna w tych stronach miała być bliską (repture prochaine). O wojnie odleglejszéj nie mówi. Jest w pogłoskach wojennych coś co wygląda na fortel, dążący do dobrego przeprowadzenia rumuńskich wyborów. Trzeba jednak mówić o pogłoskach. Twierdzą, że Francya dokona czego chciała na drodze dyplomatycznéj, że zobojętniła Anglią, Rosyą i Prusy, że posłanie do Berlina kapitana Laronciere le Nourry wchodziło w plan ogólny itd. Przeczyć zupełnie tym wiadomościom byłoby trudno, znając wycieńczenie Anglii, interes Prus, urazę Rosyi, położenie i inaugurowanie Cerbourga. Nic jednak nie potwierdza, aby to się nie stało, a Nord świadczy, że Rosya podobnéj wojny sobie nie życzy. Zdaje się tylko niezawodnem, że projekta wojny zostały wykryte w papierach, pochwyconych przez rządy włoskie przy osobach prywatnych. W tych papierach, które nie zasługują na żadną wiarę, mają być utajone dziwne rzeczy. Francya i Piemont mają rozpocząć wojnę, pierwsza w 80,000, a drugi w 60,000. Rezerwa ma wynosić 40,000. W razie zwycięztwa, Piemont ma dostać Parmę, Modenę, Placencyą i kawałek Lombardyi; książe Napoleon Lombardyą, Wenecyą i Romanią; książe Murat Neapol. Papież ma być zostawionym przy Rzymie i jego okręgu i liście cywilnéj płaconéj przez narody katolickie (jak chciał p. Céséna). Po wykryciu tych nowin i projektów, nowiniarze, jako ludzie prywatni, dodają, że inżynierya wiele pracuje w Metz, Grenoble, Strasburgu, Tulonie i Tuluzie; że liwerant ministerstwa wojny podwoił liczbę robotników, że liweranci pieniężni robią zakupy we Francyi, że minister prac publicznych polecił przyspieszenie robót około drogi żelaznéj z Marsylii do Tulonu, że Francya ma 320,000 wojska, lecz w końcu Lutego będzie miała 400,000 itd. Nie dosyć na tem. Jak ludzie nie tylko praktyczni, lecz teoretyczni, a nawet katoliccy nowiniarze dodają, że za projektem Francyi jest duchowieństwo francuskie, a nawet Jezuici, że Jezuici mają uważać szkołę dla katolicyzmu w otaczaniu się Papieża patriciatem romańskim i rzymskim; że Jezuici są legitymistami tylko z imienia, że w gruncie są jak Univers imperyalistami i dążą do przewagi katolicyzmu w Europie, że jak dawniéj cesarz naradzał z o. Ravignanem, tak dziś naradza się z dyrektorem jezuitów w Paryżu. Natomiast rząd rzymski i jego patryciat mają być przeciw projektowi francuskiemu i dla tego miał być podniesiony zamiar utworzenia ligi włoskiéj, przeciw któremu oświadczyła się Francya przez swe dzienniki. Wszystko to podaję dla rozrywki czytelników Czasu. Zabawnem jest, że Pressa, któréj stosunki są wojenne, wzięła na seryo projekta nowiniarzy i że za nimi się oświadczyła jakoby *pro domo sua.* Zabawnem jest także, że Debaty oświadczyły się przeciw projektowi, a to z tytułu, że Francya dzisiejsza nie ma co przynieść obcym!! Najzabawniejszem zaś jest, że Rosya prowadzi tymczasem szeroką propagandę słowiańską. Nie podoba to się Pressie. Dziennik ten przypomina, że Francya może być przyjazną tylko Rosyi rozszerzającéj się w Azyi, nie w Europie. W tem co przeczytaliście, naturalnie tylko ostatnie zdanie może być rozsądnem. Zeby wam dać dowód rozsądku jaki panuje na dworze francuskim, napomknę o jednem małem zdarzeniu. Jednego dnia cesarz rozmawiał w Compiègne z lordem Palmerstonem o sytuacyi jakiegoś kraju zagranicznego i odebrał odpowiedź, że jego informacye są błędne, że tylko jedna osoba zna dobrze tęż sytuacyę. Na to cesarz wziął z biórka szkatułkę platynową i pokazując lordowi jeden papier rzekł: »vous voyez que je ne me fie pas à mes agents et que j'ai plus d'un moyen d'être bien informé«. Była to kopia depeszy osoby, o któréj mówił lord Palmerston, depeszy.... ajenta angielskiego.

Aby skończyć z nowościami dodam, że jeszcze wierzę w tajemne ukazanie się ks. Orłowa w Paryżu. Kwestya przyjazdu lub wyjazdu osób, jest nadzwyczajnie trudną dla korespondentów, bo trudno ją sprawdzić. Donoszono parę razy o hr. Bourqueney że był w Paryżu, a jego nie było. Przybył jednak rzeczywiście i przyjęcie jego w dworcu kolei żelaznéj przez familią tak go wzruszyło, że zemdlał.

Margrabia Paiva pojechał do Londynu a nie do Paryża, bo odebrał depeszę, że ambasador francuski w Lizbonie uczynił reklamacye o mowę króla powiedzianą w sprawie »Charles Georges«, że domagał się rektyfikacyi w Monitorze lizbońskim i że prowadziły się o to debaty.

Cierpienia oficerów angielskich w Indyi, o czem już doniosłem, są tak wielkie, że wszyscy radziby wrócić do Anglii. Nie mogąc tego uczynić, bo nie otrzymują dymisyi, zastępują się oficerami, którzy są w Anglii, ale taryfa na to jest wysoka. Major musi zapłacić 50,000 fr., porucznik 25,000, a podporucznik 20,000 fr.

Francya przypominając czasy Ludwika Filipa, zaczyna zwracać uwagę na los katolickich Maronitów spierających się z Druzami. Druzy są narzędziem Turcyi i Anglii. Mówi o tem wiele prałat Mislin w dziele: *Pelerinage à la terre sainte.*

Emil de Girardin może być uważanym za skojarzonego. Przyjmuje on krzesło w radzie, którą cesarz ustanowi w ministeryum algierskim.

Wyrok na Montalemberta zrobił wrażenie, ale nie wielkie, bo opinia Francyi wzięła inną dyrekcyę; bo od polityki wewnętrznéj zwróciła się do polityki zewnętrznéj. Ostatnia dyrekcya przeważa i to tłumaczy małą czułość Francyi na wyrazy dawne i piękne w procesie Montalemberta. Mowa prokuratora jeneralnego miała zawierać ustępy rozmaite i bardzo przeciwne Anglii, rozumie się nie jéj rządowi, lecz jéj instytucyom. Najniespokojniejszym na procesie miał być p. Villemain, nietylko liberalny, lecz dowcipny i sarkastyczny, a czysty, bo od r. 1845. do niczego nienależał. Zdrowie jego jest zupełnie dobre. Znając że jest namiętnym a raczéj nerwowym, Villemain unika jakichkolwiek wrażeń, wiedząc o co go przyprawiły w r. 1845 wrażenia, których doznał biorąc udział w polemice religijnéj. Cesarstwo może mu oddało usługę wstrzymując go w żarze polemiki anti-cesarskiéj.

OO. Jezuici mają obecnie 15 kolegiów we Francyi, każdy po 1000 uczniów. Przy ulicy des Postes jest ich szkoła przygotowawcza do szkół rządowych, któréj rektorem jest O. Turau, były pułkownik inżynieryi. O. Gagarin mieszka w Paryżu. Ma on widywać wielu Rosyan i ma się wyrażać o polityce cesarza Mikołaja bardzo wyraziście.

Wydanie dwumilionowéj córki za syna ministra Magne, poprowadzi do świata pana Verlet, fabrykanta win szampańskich. Dzienniki ogłosiły list marszałka Vaillant, napisany do jakiegoś Vaillant, który przyznawał się do pokrewieństwa marszałka. List ten skreślony z prostotą niepospolitego człowieka, mówi, że dziad marszałka był szewcem w Dijon. Francya tak się zdemokratyzowała, że zasługa osobista jest głównym tytułem, i że zasłużony tem więcéj się z tego szczyci, im zrobił większą drogę własnemi siłami. Villemain, Guizot, Leon Faucher itd. zaczęli życie od guwernerstwa. Słyszałem raz malarza Bouvin używającego sławy, jak się szczycił że w młodości był chłopcem u oberzysty. We Franci jednak znakomici ludzie z niczego, umieją uznawać wyższość społeczną i na niéj losy kraju i wolności opierać.

Anglia.

(Kor. Cz.) Dotychczasowa obojętność Irlandyi w rzeczy reform przerwaną została przez Dra Mac Hale, rzymsko-katolickiego arcybiskupa z Tuam, długim listem do jednego z dublińskich dzienników. Przewielebny pasterz przemawia do lorda Derby i stara się dowieść mu, że najmocniéj dokuczającem złem w Irlandyi jest niemożność klasy czynszowników *(tenants)* głosowania sumiennie bez ściągnienia na siebie zemsty posiadaczy gruntów, i wskazuje na tajne głosowanie jako jedyne lekarstwo, bez którego powiada roszczenie prawa głosowania byłoby tylko powiększeniem złego.

Proces Montalemberta zajmuje głównie publiczność i zapełnia dzienniki. Wyjawione szczegóły téj pamiętnéj sprawy, nie świadczą korzystnie za dzisiejszym systemem rządu francuskiego. W Anglii zwłaszcza wszystko jest po stronie dostojnego skazanego, którego występkiem było wynosić instytucye Anglii i wyrażać żal, że kraj jego podobnych nie umie posiadać. Jednak nie tylko w Anglii jest ta zgodność w potępieniu tego aktu, ale w ogóle cała niemal prasa europejska w temże samym się wyraża duchu; przeciwne zdanie czasem tylko w listach korespondentów znaleść można, ale jest to raczéj wyjątkowy i osobisty, jeżeli nie osobliwszy sposób widzenia.

Dzienniki angielskie zwłaszcza tygodniowe, nie szczędzą wyrazów w wyrażeniu swego oburzenia, z powodu wyroku w sprawie hr. Montalemberta, jeden tylko Observer, sprzyjający lordowi Palmerston, poważa się zarzuty czynić hr. Montalembert. nie śmiejąc jednak bronić postępowania rządu. Nietylko uznani przeciwnicy lorda Palmerstona ale i mniéj więcéj sprzyjające mu dotąd dzienniki liberalne, wymawiają mu i lordowi Clarendon pobyt ich w Compiègne, właśnie w chwili kiedy się odbywał proces tak drażniący wszelkie uczucia narodu angielskiegd. Dzienniki te zwykle niezbyt umiarkowane w piórze, wyrażają się często o sąsiadach swych z jakimś tonem politowania jeżeli nie wzgardy. Times czule powiada, że nie hrabiego Montalemberta, ale Francyi wypada mu żałować.

Aldermann Wilson z City zaproponował subskrypcyą szylingową na pokrycie kosztów i kary hr. Montalemberta. Podobną myśl powzięto w Liverpool. Niepodpada wątpliwości, że gdyby p. Montalembert przyjąć zechciał, znaczna summa złożona by była. A gdyby nawet odmówił, składki te zapewne wstrzymane nie będą, bo w tym razie posłużą na ofiarowanie upominku w dowód sympatyi Anglii dla niego. Subskrypcya ta w Anglii zdaje się lepiéj wypadnie jak syntementalna francuska dla p. Lamartine.

Morning Herald stanowczo zaprzecza, aby rząd kiedy miał najmniejszą myśl zmiany stosunków jońskiéj rzeczypospolitéj do korony, postanowionych traktatem 1815 roku; powiada, że misya p. Gladstone jest zupełnie zastósowaną do myśli tego traktatu.

Urzędnicy ministeryum kolonialnego uwolnieni zostali od podejrzenia przeniewierzenia się jednego z nich przez udzielenie publiczności depeszy gubernatora wysp Jońskich, które na nich przez kilka dni ciężyło. W sobotę aresztowany został niejaki p. Wellington Guernsey, były urzędnik administracyi wojskowéj w Krymie, jako sprawca téj psoty. Zyjąc w przyjaznych stosunkach z podbibliotekarzem kolonialnego urzędu, Miller odwiedzał go często i korzystał z chwili gdy ten go samego w biórze zostawił, aby wziąść kilka dokumentów, które się drukują tylko dla użytku władz i oznaczone są nadgłówkami »Confidentiel«. Z niesłychaną śmiałością przesłał te dokumenta w swojem własnym imieniu p. Walker z Daily News, który je umieścił nie przypuszczając, aby je tem sposobem dostał, ale rozumiejąc, że to pośrednio od rządu wychodziło, chcącego przygotować publiczność co do misyi p. Gladstone. Powodem do tego postępku miała być chęć zemszczenia się na sir E. L. Bulwer za odmówioną mu posadę w jego zarządzie. Oddany został pod sąd i niezawodnie surowa kara go czeka.

Ze Stambułu wiadomości sięgają 19. t. m. i mówią o czynnych intrygach przeciw teraźniejszemu gabinetowi, zwłaszcza przeciw Mehmed Alemu. Wszystkie tak energicznie powzięte plany oszczędności, zdaje się poszły w niepamięć i komisya wyznaczona na przeprowadzenie ich, oddawna znaku życia nie daje. Wypłaty długów listy cywilnéj zaprzestano. Te mają wynosić 135 mil. piastrów, więc przeszło milion franków. Grecy mają się otwarcie sposobić do powstania na wiosnę, a Turcy wiejscy wynoszą się do miast.

W St. James Hall odbył się meeting protestantów w zamiarze wykazania, że przyjęcie kardynała Wiseman nie było tak świetne w Irlandyi, jak je przedstawiano. Dwóch irlandzko-protestanckich misyonarzy złożyło kwieciste raporta o czynnościach swych między katolikami, i jeden z nich twierdził, że

właśnie podczas pobytu kardynała w Ballinasloe, niewiasta katolicka przeszła na pzotestantyzm. Cały ten akt był zdaje się dziełem misyonarzy protestanckich, których prace w Irlandyi nie odpowiadają łożonym na to ogromnym sumom.

Lady Charlotte Bridgeaman, jedna z córek lorda Bradford umarła w skutek poparzenia, a siostra jéj Lucy zawsze jest w niebezpiecznym stanie. Przed kilku laty babka tych dam lady Moncrif umarła także w skutek podobnego wypadku.

Włochy.

Dzienniki turyńskie i korespondencye paryskich półurzędowych dzienników z sardyńskiéj stolicy przepełnione są niepokojącemi wiadomościami. Według Opinione aresztowano mnóstwo osób w Medyolanie i Pawii. Załogę powiększono w ostatnim mieście, przetrząsano tam pomieszkania i odkryto składy broni. Paryska Patrie, ktora wyjęła te wiadomości z Opinione, czyni uwagę, że jakkolwiek mogą być te wiadomości przesadzone, niemożna jednak zeprzeczyć, że Austrya w téj chwili bardzo się niepokoi wzburzeniem umysłów, jakie panuje w królestwie lombardzkiem i weneckiem.

Według turyńskiéj korespondencyi dziennika Pays, niezadowolenie w Lombardyi przybiera cechy polityczne. Wstrzymują się tam od palenia cygar a publiczne niezadowolenie manifestuje się przez plakaty i pisma buntocze. Liczbę aresztowanych studentów w Pawii podaje Pays na 17, z których 4 odwieziono do Medyolanu. Tenże dziennik mówi o aresztowaniach w Medyolanie i o odkrytych składach broni. Korespondent dziennika Pays stara się dowieść, że to wzburzenie umysłów nie pochodzi z podżegania turyńskiego, owszem znakomici lombardscy obywatele mieszkający w Turynie odradzają wszelkie poruszenia rokoszowe we Włoszech, któreby więcéj przyłożyły się do ustalenia panowania tamże Austryaków, aniżeli dopomogły sprawie patryotów włoskich. Hr. Cavour miał wedle Pays wydać okólnik do swoich ajentów zagranicznych, iż nic się niewydarzyło, coby mogło potwierdzać obiegające pogłoski, ale nie opuszcza też sposobności do przypomnienia tego co dawniéj mówił, iż rządy włoskie powinny zmienić rodzaj panowania, aby umysły zupełnie się uspokoiły. Z powodu tych niepokojących pogłosek odłożono zwołanie izb sardyńskich do dnia 20. Stycznia. Korespondenci pisujący do Pays i do Patrie niemogą się nachwalić przyjacielskich stosunków jakie dwór turyński wiążą z Petersburgiem. Flocie rosyjskiéj na morzu Śródziemnem towarzyć będzie jeden okręt sardyński »Mozambano«.

Turcya.

(Kor. Cz.) Stambuł, 16. Listopada. — Wspominając w ostatnim liście o układzie zawartym w Stambule względem Czarnogóry, szedłem w ślad za echem odbitem z pewnych ambasad, które przed podpisaniem konwencyi i przed odjazdem p. Thouvenela, starały się wmówić w opinię publiczną, że życzenia gabinetu paryzkiego przemogły, i że wysłańcy innych dworów podzielili w końcu sposób zapatrywania się Francyi na spór między Turcyą a podległem jéj plemieniem. Dziś widzimy już że okrzyki tryumfu były przedwczesne, a przynajmniéj zwycięztwo nie tyle stanowcze za jakie go łatwowiernym przedstawić chciano. Ani przystań morska, ani okręg Grabowo niezostały wcielone do Czarnogóry. Granica pomiędzy księstwem tem tworzyła pewien rodzaj połamanéj linii z wchodzącymi i wychodzącymi tu i owdzie kątami. Obecnie kliny wdzierające się w posiadłości Czarnogóry są odjęte Turcyi i Góralom przyznane. Granica została zaokrągloną, jak się wyraziła konwencya, i to zaokrąglenie stanowić ma jedynie ulepszenie zawikłanych do dziś dnia stosunków.

Trudności pomiędzy księciem Danielem a sułtanem podniesione do godności europejskiego sporu, odłożone są do przyszłego czasu, podobne w tem do innych kwestyi niepokojących w ostatnich czasach Europę, a przywołanych przed trybunał zebranych dyplomatów. Za ostatecznie rozwiązane uważać ich nie można. Kwestya Czarnogóry stoi dziś jak ognisko groźnego pożaru, gaszone w chwili trwogi czemkolwiek się nawinęło pod ratujących ręce, obrzucone ściętem w bliskości drzewem, zasypane popiołem i ziemią. Być może, że zduszone płomienie, czas jakiś na świat nie wybuchną, ale ukryty żar stać będzie, przetrawi zapory które go osłaniają przed oczyma widzów spokojnych, dopóki lada przechodni wicher nierozburzy podsyconego ogniska i nie zaleje pożogą postronnych dzierzaw.

Konwencya zawarta nie jest pokojem, nie jest ustaleniem wzruszonych praw, w wątpliwość podanych przywilejów, nagrodą poniesionych strat i wyrządzonych krzywd, nie jest ona sumą chęci jednéj i téj saméj natury, ale raczéj chwilowym rozejmem, zawieszeniem broni, różnicą powstałą z tendencyi wprost przeciwnych, z osobnych celów i z walczących z sobą widoków, jeżeli nie przekonań. Rezultat jéj ujemny nie mógł pogodzić powaśnionych stron, nie zadowolnił żadnéj z nich, ulegalizował powód do niezgód, przygotował, rozszerzył pole do późniejszych bitew. Nie godziłoby się podejrzywać dobrych chęci komisarzy, ale skutek ich pracy i zachodów wydać się może łatwo zaproszeniem do boju na większą skalę, głosem herolda co rzucił berło pomiędzy walczących, by późniéj pokrzepionych na sile, opatrzonych w nowe zbroje i świeże konie, zaprosić do puszczenia się w otwarte szranki.

Wysoka Porta uważała Czarnogórę za część integralną państwa ottomańskiego, w Czarnogórcach widziała poddanych krnąbrnych, powstańców, ale tylko podanych. Traktaty z mocarstwami Europy, a mianowicie traktat w Passarowitz, jeżeli wspomniał o Czarnogórze, to tylko aby ten stosunek względem Porty uznać i utwierdzić. Rzeczywistą niezawisłość Czarnogóry, Turcya przyjmowała jako insurekcyę czasową posiadłości oddalonéj, do poskromienia trudnéj, odkładała ukorzenie jéj do pomyślniejszych okoliczności, ale przypuścić nie mogła lub nie chciała, by zagraniczna interwencya stawała kiedykolwiek pomiędzy nią a jéj nie wazalami, lecz poddanymi.

Misya jenerała Leiningena (jeżeli urzędowych oświadczeń tureckiego ministeryum posłuchamy) nie zmieniła w oczach Porty dawnego stanu rzeczy. Przyznała ona sąsiedniemu sprzymierzonemu państwu prawo interesowania się do sporu, który groził wojną na jego granicach; przyjęła *les bons offices* Austryi i wstawienie się jéj za plemieniem chrześciańskiem, pokrewnionem z populacyami Dalmacyi i Illiryi, nie użyła siły zbrojnéj do przytłumienienia powstania, tém więcéj, że wojna z Czarnogórą utrudnić mogła negocyacye z oczekiwanym co chwilę księciem Menszykowem. Ale dając ten dowód przyjaźni i powolności względem Austryi, Porta nie wyrzekła się praw swoich, a interwencyę europejską przyjęła dopiero, kiedy jéj była podaną na ostrzu szabli i przy rozpalonych lontach.

Dwa sprzymierzone z Turcyą mocarstwa podzielały sposób widzenia W. Porty i uznawały słuszność praw, które ona do Czarnogóry rościła, tylko jak się to dziś z zapadłego pokazuje wyroku. Przekonanie tych mocarstw zmieniło się. Jakie one były jeszcze przed kilku miesiącami, domyślić się łatwo z tego, że kiedy przed bitwą pod Grachowem pan Churchill (dziś konsul w Jassach, a naówczas konsul angielski w Bośnii) pospieszył ku granicy Montenegre, i tam niejako w roli mediatora wystąpił, ambasada angielska w Stambule zgromiła surowo tego ajenta, zażądała nań kary od lorda Malmesbury, a nieczekając nowych instrukcyi z Londynu, zawezwała reprezentanta, by wspólnie z ambasadorem Anglii, stanął w obronie niepodległości Turcyi i zachęcał Portę do stanowczego oparcia się narzucanéj jéj obcéj interwencyi.

Niedbałość i nieudolność departamentu wojny popchnęły parę tysięcy zebranego naprędce żołnierza ku granicom Czarnogóry. Przewaga urzędniczéj kasty w Stambule oddała oddział ten pod rozkazy dwóch cywilnych komisarzy, a ci poprowadziwszy go jakby na umyślną zgubę, oddali w końcu pod nóż zebranego *en masse* Czarnogórza.

Gdyby jedynie liczba straconych ludzi, koni i dział stanowiła o ważności przegranéj, porażkę Turków nazwaćby można nieznaczna, ale wpływ obcy podniósł ją wkrótce do narodowéj klęski. Dwadzieścia tysięcy regularnego wojska ściągnięto spiesznie na granicę Czarnogóry. Nowe bataliony szły od Rumelii, Arnautlik słał tłumy nieregularnéj, ale najdzielniéjszéj muzułmańskiéj milicyi, parowe statki niosły przed Kleck i Sutorynę żywność, amunicyę i posiłki. Od posady aż do wierzchołka Czarnogóra byłaby zalana tłumem dobrze uzbrojonego, bitnego i należycie opatrzonego wojska. Ale zagraniczne mocarstwa stanęły w jéj obronie. Armia turecka odebrała rozkaz cofnięcia się. Turcya pobita ustąpiła z placu boju bez możności odwetu; głowy, nosy i uszy niewolników i trupów muzułmańskich; rozesłane z początku między sąsiednią ludność jako wici używającą ją do spólnego boju, stały się świadectwami tryumfu księcia nad Padyszachem upokorzonego państwa. Hercegowina i Bośnia widziała krwawe te trofea zebrane na polach Grahowa, a groźne rozruchy odnowione dzisiaj w dwóch tych prowincyach Turcyi świadczą, że mieszkańcy nieprzepomnieli niedawnego przykładu.

Jeżeli wygrana pod Grahowem i odstąpienie Turków, wzmocniło i rozbudziło patryotyczne nadzieje Czarnogórców i okolicznych Słowian: to ukazanie się floty francuskiéj przy brzegu morskim i otwarte niezadługo konferencye w Stambule, utwierdziły ich w mniemaniu, że wiekowe ich marzenia w końcu uwieńczone zostaną. Kiedy książe Daniel głosił przed światem, że cała Hercegowina u stóp jego leżała i że tylko przez wzgląd na przyjaznych mu panujących wstrzymał się od zajęcia pobratymczego kraju, każdy człowiek obcy z resztką zdrowego sensu, mógł spotrzedz, że przechwałki te nie opierały się na cieniu prawdopodobieństwa. Ale rozpalone tłumy zimno rezonować nie są zdolne. Stracona sposobność do tego podboju, która wydaje się nieszczerą deklamacyą w ustach księcia, dla Czarnogórców była i będzie artykułem wiary. Stosunek wszelkiéj względności, jeżeli nie uległości ich dla sułtana został zerwany, raz nabyte przekonanie o słabości Turcyi i o ich własnéj sile stało się niezłomnem, a słuszność wymagań ich, rzeczywistość poniesionych krzywd, a zarazem pewność zagranicznéj sympatyi i pomocy na przyszłość, została utwierdzoną.

Europa, która przyklaskiwała ich zwycięztwu, wydobyła dla Czarnogórców trochę skał, parę okrajków ziemi, tak biednéj jak ich ziemia własna, a Czarnogóra z tem większą tylko pożądliwością spoglądać będzie na morze, do którego zbliżyć się jéj nie wolno, na pola Grahowa, które oblane krwią turecką zapłacić i nabyć mniemała. Bez morza i bez ziemi, bez chleba i wody, bez sposobu do handlu i pracy, ścieśniona jak dawniéj posiadłościami postronnych mocarstw została na łasce zniechęconego dotychczasowego opiekuna i obrażonego nieprzyjaciela.

Stawiając się pomiędzy napastnikami a napadniętym, obdarzając jednych bez słuszności, a rozrządzając własnością drugiego bez wyraźnéj jego zgody, konwencya obraziła zasadę przyjętą niepodległości i nietykalności otomańskiego państwa. Krok ten będzie wstępem do nowego kodeksu postępowania względem Turcyi, rozbija wrota do arsenału nieprawości, w którym każdy nieprzyjaciel dobierze broni stósownéj do ręki i do potrzeby. Następstwa tego stanu rzeczy wiadome, niedalekie — a ostatecznie komu pożyteczne — zgadnąć łatwo.

Indye.

Pobieżnie opowiadane dzieje wojny indyjskiéj doprowadziliśmy w ostatnich naszych sprewozdaniach szczegółowych do pierwszych dni Lipca, to jest do chwili zawieszenia wielkich działań wojennych na obu teatrach walki w Hindostanie, z powodu nadejścia pory dżdżystéj. Zawieszenie to regularnéj wojny ze strony angielskiéj trwało przez całe trzy miesiące, i teraz dopiero około 15. Października rozpoczęła się kampania.

Przez cały ten trzechmiesięczny okres, chociaż nie ustała bynajmniéj walka a zdaęzały się często drobne potyczki i ruchy wojsk zmieniające stanowiska sił — nie zaszedł jednak żaden wypadek, żaden bój stanowczy, któryby zmienił ogólne położenie rzeczy przez das w ostatniem sprawozdaniu przedstawione. Drobne potyczki toczone to na teatrze nadgangesowym w okolicach Lucknowa z różnemi małemi oddziałami powstańców oudzkich, to na środkowo-indyjskim z powstańcami gwaliorskimi dowodzonemi przez Tantia-Topay — potyczki podnoszone w biuletynach angielskich do rozmiaru wielkich zwycięztw, a wspominane przez nas kolejno jak o nich wiadomości nadchodziły, zajęcie kilku wsi i miasteczek otoczonych rozpadającemi się murami a nazwanych twierdzami; ściąganie posiłków i przygotowania do kampanii przez Anglików czynione: oto wszystkie zdarzenia zaszłe w tym trzechmiesięcznym okresie.

Wprawdzie wydarzył się w tym przeciągu czasu jeden ważny wypadek mogący wywrzeć wpływ stanowczy a smutny na panowanie angielskie w Indyach, lecz wypadek ten zdarzył się po za teatrem wojennym i nie sprawił jeszcze dotąd zmiany w położeniu obu stron na tym teatrze; chociaż daje się już czuć dotkliwie Anglikom. Mówimy tu o powstaniu w Pendżabie gdzie zbuntowało się kilka pułków złożonych z Sików, narodu najbitniejszego w Indyach, pokonanego niedawno przez Anglików po kilkunastoletniéj zaciętéj wojnie, a którzy dotychczas nie brali udziału w powstaniu indyjskim nad

Gangesem, owszem walczył w szeregach angielskich i przyłożył się wielce do zdobycia Delhów. Ogień tego powstania Sików zalali Anglicy krwi strumieniami wyciąwszy w pień te kilka zbuntowanych pułków. Lecz rozrzucone iskry powstania tleją w północnym Pendżabie, w Lahorze aż do Kaszemiru, słowem w całym kraju Sików i mogą wybuchnąć strasznym dla Anglii pożarem, a zresztą Anglicy już w wojnie z Hindostańczykami nie mogą dzisiaj liczyć na dotychczasowego sprzymierzeńca, na pułki Sików i rozpuszczają takowe. O tem powstaniu Sików, o jego powodach i skutkach powiemy szczegółowiéj, gdy opisawszy teraźniejsze położenie rzeczy na teatrze wojennym, mówić będziemy o wypadkach w prowincyach indyjskich po za nim leżących.

Chociaż przez Lipiec, Sierpień i Wrzesień nie zaszedł żaden bój stanowczy, zmieniający ogólne położenie rzeczy, jednak przez cały ten czas trwały ruchy wojsk i Anglicy czynili przygotowania do kampanii jesiennéj, która właśnie się rozpoczyna. Zmieniły się przeto stanowiska korpusów i oddziałów obu stron walczących, ich rozdział i względna moc; a zanim przedstawimy domniemany plan rozpoczynającéj się kampanii ze strony angielskiéj, i pierwsze przygotowawcze do téj kampanii kroki, dotychczas wykonane, skreślić musimy obraz rozłożenia sił walczących na obu teatrach. Jak zwykle dotąd, tak i teraz przedstawiamy najprzód rozłożenie sił i plan działań na teatrze nadgangesowym, a następnie na teatrze śodkowoindyjskim.

Rozkład sił powstańców indyjskich na teatrze nadgangesowym. — Powstańcy trzymając się instynktowie od pewnego czasu systemu wojny partyzanckiéj, nie koncentrują sił znacznych w jednym punkcie, jak to nieszczęściem czynili z początku powstania; lecz rozdzieleni na setne oddziały zajmują cały kraj otwarty, krążąc po 100 mil wzdłuż mających przestrzeniach od Patny i Bennares aż za Bareilly i Delhi na zachód, a od brzegów Gangesu do gór Himmalai. Anglicy, chociaż przeszli zwycięzko całe te przestrzenie, władają tylko w kilku ważniejszych miastach, w których stoją załogą, a panowanie ich sięga, jak powiedzieliśmy dawniéj, tak dalako, jak sięgają kule z dział stojących na murach tych miast. Po za tym obrębem kilka stanowisk angielskich, cały Rohilkund, królestwo oudzkie i górny Bengal jest w ręku powstańców; główne jednak ich siły są rozłożone w północnych częściach Rohilkundu i Oudy w następujący sposóob, o ile wnosić możemy z doniesień angielskich.

We wschodniéj części królestwa oudzkiego, na przestrzeni między Luknowem, Fyzabad i Gorukpore a Allahabad i Gangesem, stoją a raczéj krążą główni naczelnicy zbuntowanych sipojów, Beni-Madhoo, Lall-Madhoo-Sing i Mendi-Hursin mając pod swoim dowództwem choć mniéj liczne lecz regularne pułki sipojów. Wzdłuż bagnistych wybrzeży rzek Gumtri i Gogra są ich stanowiska obronne, zasłonione nieprzebytemi zaroślami. Oddziały te nazywają się »wojskami królestwa oudzkiego« i mają liczyć do 40,000 ludzi. W północno-zachodniéj części Oudy i we wschodniéj części Rohilkundu stoją oddziały Murkut-Singa i Bohadur-chana. Ten ostatni najznakomitszy może z dowódców powstańczych nad Gangesem, okrzyknięty naczelnikiem przez powstańców rohilkundzkich, a głośny w czasie wiosennéj kampanii przedsięwziętéj przez Anglików do Rohilkundu, — ustąpiwszy wówczas z nietkniętemi siłami z Bareilly, stoi dzisiaj a raczéj krąży w 15,000 ludzi i 30 dział w okolicy Sechdżechanpore, w prowincyi Rohilkund, w obliczu Anglików zajmujących to miasto. Dodamy tu uwagę, iż należy rozróżnić Bohadur-chana dzielnego dowódzcę powstańców rohilkundzkich, od głośnego także Dżung-Bohadura, księcia Nepalu, dotychczas sprzymierzeńca angielskiego a dziś zwracającego się przeciwko Anglikom. — Daléj na północ gdzie równiny nadgangesowe w okręgu Bareily dotykają do stóp Himmalai, stoi pod Nanpari, Nena-Sahyb i brat jego Bala-Rao na czele 13 do 20 tysięcy zbrojnych, w bezpiecznem stanowisku, bo mając zapewniony odwrót w nieprzebyte jary i wąwozy gór himmalajskich, o które się opiera. W podobnéj pozycyi u stóp Himmalai, lecz więcéj na południe na granicy Nepalu stoi znana księżna (Begum) luknowska a z nią Munu-chan na czele, według jednych 7000, według innych 16,000 ludzi. W razie ataku angielskiego, oddział ten może cofnąć się w góry i wąwozy królestwa Nepalu, a rajah okręgu Gonda rządzący w tych stronach, sprzyja powstańcom. Nakoniec drobne oddziały snują się po bagnistych wybrzeżach Gogry i Gangesu, przechodząc nawet na drugą jego stronę do Doabu i niepokojąc w każdym punkcie Anglików.

W ogóle Anglicy liczą siły powstańców w Oudzie, w Rohilkundzie, słowem na całym teatrze nadgangesowym na 120,000 ludzi i 1000 dział.

Lecz według ostatnich wiadomości, przybywa powstańcom dzielny sprzymierzeniec, Anglikom niebezpieczny nieprzyjaciel Dżung-Bohadur, udzielny książe a raczéj wezyr króla Nepalu. Ten wódz Nepalczyków był dotychczas sprzymierzeńcem angielskim. Widzieliśmy jak w czasie zdobywania Luknowa przez sir Campbella, Dżung-Bohadur wkroczywszy na czele 30,000 bitnych Nepalczyków w granice królestwa oudzkiego, przyszedł pod Luknow na pomoc Anglikom i dzielnie przyłożył się do wyparcia powstańców z téj 500,000 mieszkańców liczącéj stolicy. Pisaliśmy następnie, jak po skończonem zwycięstwie obeszli się z nim Anglicy, jak Dżung-Bohadur oburzony odłączył się od nich i pociągnął do swego kraju odgrażając się, że wróci jako nieprzyjaciel. Teraz rezydent angielski w Nepalu Dr. Campbel donosi, iż Dżung-Bohadur zebrawszy wojsko zamierza wkroczyć do górnego Bengalu, uderzyć na Patnę. Niektóre dzienniki angielskie i korespondenci przypisują ten zwrot w postępowaniu Dżung-Bohadura intrygom rosyjskim. Jestto nieznajomość własnych czynów; jestto szukanie powodu o 100 mil, który leży pod ręką. Niechcemy bynajmniéj zaprzeczać, że Rosyi jest bardzo na rękę powstanie przeciw Anglikom w Indyach, że Rosya rozrastając się coraz bardziéj w Azyi zwraca już od czasu cesarza Pawła oko swoje na Hindostan. Owszem, pierwsi podobno już przed czterema laty mówiliśmy o posuwaniu się Rosyan ku Indyom, o możebności kiedyś wyprawy rosyjskiéj na ten kraj. Nie chcemy również zaprzeczać istnieniu intryg. Ale jak śmiesznem było szukanie głównego powodu powstania indyjskiego w intrygach rosyjskich, tak również jest śmiesznem upatrywanie w nich przyczyny zwrotu Dżung-Bohadura. Większość Anglików czuje a nawet wyznaje, że ich błędne postępowanie, ich ciężkie panowanie w Indyach i naturalne dążenia każdego narodu do niepodległości były głównemi powodami powstania indyjskiego. Te same powody skłaniają Dżung-Bohadura do zwrócenia oręża przeciwko Anglikom, tym więcéj, gdy postępowanie z nich dowódzców angielskich przetarło mu oczy i ujrzał, że pomagając Anglikom, pomaga swemu wrogowi który pokonawszy powstanie, zwróci się na Nepal.

Co się tyczy planu działań powstańców, nic o nim nie wiemy. Wnosząc nawet z dotychczasowych dziejów wojny, przypuścić należy, że prócz naturalnego instynktu nakazującego powstańcom trzymać się systemu wojny partyzanckiéj, nie istnieje między nimi żadna jedność i związek, żaden ogólny plan działania. Nieszczęściem dla powstańców, rozdzielają ich książąt i wodzów niskie ambicye i zawiści, a tłumy żołnierzy rozdziela wiara mahometańska i bramińska, których wyznawcy nienawidzą się nawzajem. Każdy przeto dowódzca i oddział działać będzie oddzielnie i na własną rękę; lecz zdaje się, że wszyscy popchnięci naturalnym instynktem, trzymać się będą daléj systemu wojny partyzanckiéj, a unikając walnych spotkań, będą niszczyć trudami i szybkiemi pochodami Anglików mniéj na te trudy wytrzymałych w zabójczym dla nich klimacie.

Jutro kończąc nasze sprawozdanie, skreśliliśmy obraz rozłożenia sił angielskich na teatrze nadgangesowym, i rys domniemanego planu kampanii rozpoczynanéj właśnie przez Anglików, następnie podany szkic położenia obu stron na drugim teatrze wojny w Indyach środkowych, a nakoniec przedstawimy wypadki w prowincyach po za teatrem otwartéj walki, mianowicie skutki powstania Sików w Pendżabie. Cz.

KONCERT PANA WEHLE.

Poznań, 10. Grudnia. — Z przyjemnością prawdziwą i uwielbieniem przysłuchiwaliśmy się na wczorajszym koncercie danym w Bazarze, wybornéj a przytem ujmującéj grze p. Wehle z Pragi i znanego w całym świecie muzykalnym fortepianisty. Szczerze i chętnie wyznajemy, że lubośmy dużo już słyszeli artystów w tym rodzaju, żaden nas tak nie zadowolił jak p. Wehle tak grą jak kompozycyami. Pan Wehle posiada ton ogromny, technikę wykończoną i zadziwiającą i sposób, zastosowania olbrzymiego tonu do najsubtelniejszych i najdelikatniejszych uczuć, tak łagodny, niewymuszony i wypływający z charakteru kompozycyi, jaki skończony tylko artysta posiadać może. Krótko mówiąc, p. Wehle posiada wszystkie zalety fortepianisty i kompozytora znającego sztukę i instrument swój, i okazał się artystą w tem, że niezważając na sukcesa materyalne nie schlebia zbytecznie kaprysom publiczności. Nie nasyca i nie nudzi ją bowiem łakociami muzykalnemi, jak to tylu czyni pseudo artystów, lecz podaje jéj strawę jędrną a ponętną. Są nadzwyczaj oryginalne i charakterystyczne i wszystkie prawie ułożone stosownie do charakteru jaki im nadaje napis czyli tytuł. Popularność, oryginalność i poprawność stylu, dobry smak przebijający się w nich i zastosowanie techniki do średnich poczęści sił wykonawczych powodują nas do zalecenia ich dyletantom i dyletantkom naszym.

Załujemy, że pomimo sławy i zalet p. Wehle, publiczność nasza tak mało okazała współudziału na ostatnim koncercie, i przypisujemy obojętność okazaną temu, że nazwisko p. Wehle mało było u nas znane. Spodziewamy się, że p. Wehle da się uprosić i wystąpi w drugim koncercie, na którym publiczność nasza po długich latach pauzy będzie miała sposobność usłyszeć dobrą grę fortepianową, w całem znaczeniu tego wyrazu.

Rozmaite wiadomości.

— W Irlandyi podnosi się znowu ruch włościan czyli ribaudyzm. Dzierzewnictwo irlandzkie było zrazu zaprowadzone na lat 20, potem na lat 10 i 5, a teraz na rok jeden, a to zajmuje włościaństwo i rolnictwo. Zrazu podpisywano kontrakt, teraz i tego nie robią. Arbitralność stoi obok nędzy włościan. Nie wyszła żadna broszura rosyjska o reformie włościańskiéj w duchu irlandzkim, pomimo że takiego rodzaju reforma znajduje między Rosyanami wiele stronników, albowiem ulegalizowałaby tylko dzisiejsze tak zwane obroki. Jeżeliby nie hr. Kisielew, to sekretarze ambasady rosyjskiéj w Paryżu, oświadczają się prawie głośno przeciw reformie i zwalają ją na księcia Orłowa. Plenipotent hr. Tołstoja pisze do swego pana z gubernii twerskiéj, że włościanie jego stron nie chcą zakupna sadyb. Plenipotent równie dobry dyplomata jak pan, nie doniósł panu dla czego? Pan Żerebcow, który pisze za reformą w duchu komunistycznym, jest siostrzeńcem pana Tołstoja.

— Zjednoczone Stany amerykańskie liczą 1416 banków samoistnych, i każdy z nich wydaje bilety własne. Ale ktoby je chciał spamiętać, musiałby poświęcić nie mało czasu, tak dziwnie wyglądają. Newjorska Gazeta z 4go Marca 1857 r., luboć na miejscu, sama się dziwi, i nie jest w stanie opisać każdy banknot z osobna, w masę je zbiera i mówi: »Często zdobi banknoty portret którego ze sławnych Amerykanów, zawsze stoi na czele albo luźno albo oprawny w ramki, przy nim wchodzą sceny łowieckie, rolnicze wzorki, figury alegoryczne, geniusze jak się tarzają po snopach, liczby zgrabnie splatane, jenerał Washington konno, rycerze wcale ze smokiem, parowce i koleje żelazne, sceny źniwiarskie, gurbne dziewczęta przy sierpie, tam handlu bogini, owdzie sprawiedliwości. Wszędzie najady, łąki, mleczarki, i tego już nikt nie patrzy, tak spowszedniało. Bywają i godła łacińskie, jak np. »nihil semper floret,« a co na bankach amerykańskich gorzko się sprawdziło. Ze przy takiéj mnogości banknotów liczne się dzieją fałszerstwa, nic łatwiejszego. Dopatrzyli, że 850 banków doznają banknotów podrabianych; może ich jest i więcéj, tylko że jeszcze nie słychać. Wychodzi w Stanach kilka pism peryodycznych »Counterfeit Betectors,« Zwieściciele fałszerstw bankowych; dwa z nich w języku niemieckim, które co pół lub co miesiąc regularnie tylko zawiadamiają publiczność, jak,. gdzie i w czem podrobiono banknoty.

Wiadomości literackie.

Kraków. — Dodatek Czasu za Listopad zawiera: 1) O kwestyi zagród włościańskich i jéj zastósowaniu w zachodnich prowincyach cesarstwa rosyjskiego, przez Z. Starzę. 2) Zapiski ornitologiczne (VIII.) przez Kazimierza hr. Wodzickiego. 3) Olevano, wspomnienie z podróży, przez Władysława

(Dodatek)

Kulczyckiego. 4) Początek drugiéj części dziejów urodzonego Jana Dęboroga, przez Władysława Syrokomlę. 5) Szczotka do zamiatania, obrazek tegoczesny (dokończenie), przez Aleksandra Moroza. 6) Przegląd piśmiennictwa, przez Lucyana Siemieńskiego. 7) Anglia i Rosya, przez Maurycego Manna. 8) Kronika: z Krakowa — korespondencye: z Poznania — z Berlina — z Paryża — z Londynu — z Rzymu. 9) Gazeta literacka.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 10. Grudnia 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) z początku słabo, w końcu dosyć odchodziło, wypowiedziano 400 węcpli; na Grudzień $42\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$ pł., 43 list., na Grudzień Styczeń $42\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$ pł. i pien., na Styczeń Luty $43\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ pł. i list., na Luty Marzec $43\frac{11}{12}$—44 pł. i pien., na wiosnę 45—$45\frac{1}{12}$ pł., $45\frac{1}{6}$ list.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) po nieco niższéj cenie, nie wielki odbyt; na miejscu (bez beczki) 14—$14\frac{1}{2}$ (z beczką) na Grudzień $14\frac{17}{24}$—$\frac{3}{4}$ pł. i list., na Grudzień Styczeń 14—$\frac{11}{12}$ list., na Styczeń $14\frac{11}{12}$ pł., 15 list., na Styczeń Luty 15 pł., na Luty Marzec $15\frac{1}{6}$ pien., $\frac{1}{3}$ list., na Kwiecień Maj 16 pł. i pien., $16\frac{1}{12}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 10. Grudnia.

Pszenica 48—76 tal.

Zyto 47—$\frac{1}{2}$ tal, na Grudzień 46—$\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Grudzień Styczeń 46—$\frac{1}{4}$ tal., na Styczeń Luty $46\frac{1}{8}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Kwiecień Maj $47\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $47\frac{3}{4}$—48 tal.

Jęczmień wielki 33—42 tal.

Owies na wiosnę 31 tal.

Olej rzepiowy $14\frac{3}{4}$ tal., na Grudzień i Grudzień Styczeń $14\frac{17}{24}$ tal., na Styczeń Luty $14\frac{3}{4}$ tal., na Luty Marzec 14 tal., na Kwiecień Maj $14\frac{5}{6}$ tal., na Maj Czerwiec $19\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $20\frac{1}{6}$—$\frac{1}{3}$ tal.

Olej lniany 12 tal., na Kwiecień Maj $12\frac{1}{4}$ tal.

Okowita $17\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ tal., na Grudzień i Grudzień Styczeń $17\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Styczeń Luty 18 tal., na Luty Marzec $18\frac{1}{2}$ tal., na Marzec Kwiecień 19 tal., na Kwiecień Maj $19\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Maj Czerwiec $19\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $20\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Szczecin, 10. Grudnia.

Pszenica 58—65 tal., na Grudzień $60\frac{1}{4}$ tal., na wiosnę 64 tal.

Zyto $42\frac{3}{4}$—$43\frac{1}{2}$ tal., na Grudzień 43 tal., na wiosnę $45\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $45\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $46\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $14\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{2}$ tal.

Okowita 21 proc., na wiosnę $19\frac{1}{2}$ proc.

Przybyli do Poznania 11. Grudnia.

BAZAR: Osiecki z Osieczna, hr. Bieliński z Warszawy, hr. Czapski z Bukówca, Jaraczewski z Lipna, Potocki z Bendlewa, Swinarski z Demb i Chrzanowski z Buchwerda.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: v. Treskow z Chodowa, Walz z Góry, Ahleman z Szamotuł, Mumm z Kolonii, Wartenberg z Berlina, Heydorn z Osnabrück, Werdes z Altena, Kayser z Berlina, Haslinger z Frankfurtu n. O., Meinecke z Szczecina, Feist z Moguncyi i Schlesin z Mysłowic.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: v. Arapoff z Petersburga, Gehlen z Wrocławia, Eick i Klein z Berlina, Götz z Szczecina.

HOTEL DU NORD: Kaczkowski z Jasina, Grude z Świecia i Trąmpczyński z Zaniemyśla.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Łakomicki z Boczkowa i Duliński z Sławna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Meyer z Czarnotuł, Baranowski z Gniezna, Klug z Mrowina, Nobiling z Kolna, Kernbach z Kicina, Pegemann z Wrocławia i Gartenschläger z Boruszynka.

POD CZARNYM ORŁEM: Malczewski z Świniar i Laskowski z Smogólca.

HOTEL PARYZKI: Janicki z Gułtow, Hubert z Gurówka, Magierski z Węgierska, Ilzc z Wągrówca, Jochimowicz z Kosmowa, Cegielski z Wodek, Czapski z Kuchar, Trąmpczyński z Grzybowa, Veith z Plathe-Rode, Müller z Starogrodu, Zabłocki z Czerlina, Sercdyński z Niemierzyc, Hoffmann z Kleszczewa.

HOTEL BERLINSKI: Suszczyńska z Stęszewa. Kruszewski z Witkowa, Dickmann z Krosna, Matuszewski z Szamotuł.

HOTEL EICHBORNA: Lewy z Berlina. Krohn z Czarnkowa, Katz z Rogoźna, Heinemann z Rawicza, Zarzda z Mchów.

HOTEL KRUGA: Sellman z Berlina, Janske z Biensien.

POD BARANKIEM: Walter z Ullersdorf, Huckauf z Freiwaldau.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Köbell i Tapper z Bunzlau, Müller i Schmidt z Berlina, ul. Magazynowa 15; Łaszczyński z Gniezna, ul. Kozia 30.

O śmierci mego kochanego męża, Ludwika Pawłowskiego, donoszę krewnym i przyjaciołom. Exportacya w niedzielę dnia 12go Grudnia r. b. po południu o $3\frac{1}{2}$ godzinie.

Józefa Pawłowska,
Nr. 28. ulicy Wodnéj.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu otrzymała i poleca:

	Tal.	Sgr.
Gousset kardynał, Teologia moralna dla użytku plebanów i spowiedników. 4 tomy . .	6	20
Dusza człowiecza. Nowy i zupełny wykład nauki o duszy mianowicie I. o duchowości duszy, to jest o własnościach i władzach duszy i ich przeznaczeniu, II. o nieśmiertelności duszy pojedyńczego człowieka odrębnéj. 2 tomy. Cena	3	10
Boga nieśmiertelnego w śmiertelnéj ludzkiéj naturze cierpiącego święta Historya, wyjątkami nauki obyczajowéj z pisma Św. i ojców kościoła objaśniona, dla użytku chrześcian prawowiernych. Cena	1	20
Baudrand, Dusza na Kalwaryi w rozważaniu męki Jezusa Chrystusa pod krzyżem znajdująca pociechę w utrapieniach swoich	—	20
Nikolas, Niepokalana Dziewica Marya ze stanowiska Dogmatycznego uważana czyli nowy wykład chrześcianizmu Św. Ignacego ćwiczenia duchowne, czyli rekolekcye	1	5
Kozłowski, Historya święta dla użytku młodzieży. 2 tomy	2	20
Pinard, Pokarm duszy chrześciańskiéj albo rozmyślanie bolesnéj męki Jezusa Chrystusa z dodaniem modlitw do spowiedzi i komunii śtéj. Cena	—	25
Scupoli, utarczka duchowa czyli nauka poznania, pokonania samego siebie i dojścia do prawdziwéj doskonałości chrześciańskiéj. Cena	—	15
Wianek Najświętszéj Maryi Panny Częstochowskiéj, książka do nabożeństwa. Cena	1	5

Dobra szlacheckie **Chwalencinek**, do hrabiego Aleksandra Mielżyńskiego należące, w Wielkiém Księstwie Poznańskiém, powiecie Pleszewskim położone, oszacowane na 17,023 Tal. 6 Sgr. według taxy przez Królewską Kommissyą Jeneralną w Poznaniu przyjętéj, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym w biórze naszém III., mają być dnia 31. Maja 1859. w drodze subhasty koniecznéj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu swego wierzyciele Ur. Kazimierz Raczyński, Ur. Wojciech Raczyński, Karól Baude, młynarz, jako też Adela i Teodor rodzeństwo Schück zapozywają się na ten termin publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj z księgi wieczystéj nie wykazującéj się, zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z takową do Sądu zgłosić.

Pleszew, dnia 16. Października 1858.
Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Aukcya wina.

W środę dnia 15. Grudnia r. b. przed południem od godziny 9téj sprzedawać będę w lokalu aukcyjnym przy Szerokiéj ulicy 20. i Butelskiéj 10.

różne wina czerwone i reńskie, madeirę, Arak de Batavia i Abzynt

a to przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu za gotówkę.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

Przez amerykańskiego chemika **Hovi** wynalezione

Ruthenium

znane już jako środek nieomylny do radykalnego wyniszczenia

Odcisków, Brodawek i innych stwardnień skórnych,

upowszechniony w Ameryce, Anglii i Francyi. Jest to płyn, którym się pędzluje stwardniałości skóry, poczém takowe w kilka dni zupełnie nikną i to bez wszelkiéj operacyi, lub bólu.

Cena za jednę dozę *Ruthenium* oraz z pędzlem i przepisem używania wynosi 6 Sgr. i jest do nabycia w ***Poznaniu*** w handlu papieru, materyałów piśmiennych i rysunkowych u

A. Löwenthala i Syna,
w Rynku pod Ratuszem Nr. 5.

Narodowy przedmiot **Wskrzeszenie Piotrowina** z drzewa wycięty i pięknie umalowany, 3′ 9″ wysoki a 2′ 10″ szeroki oprócz szerokiéj ramy jest tanio do nabycia u snycerza ***Glogera***, przy ulicy Strzeleckiéj Nr. 6. w Poznaniu.

Znaczne zapasy **cegly zwyczajnéj** wszelkich klass, **prasowanéj** i z **przezroczami**, tudzież **flizów** i **drenów** z moich cegielni przy Sto Jańskim mlynie i w **Obrzycy** za Ratajami polecam.

A. Krzyżanowski w Poznaniu,
Szyperska ulica Nr. 13.

Na nadchodzące święta Bożego narodzenia polecam eleganckie ubiory zimowe dla dzieci z najlepszych materyj.

E. Lisiecka,
przy Fryderykowskiéj ulicy Nr. 36. naprzeciw zegara pocztowego.

Przy nadchodzącéj Gwiazdce

poleca po znacznie zniżonych cenach jedwabne i aksamitne kamizelki gotowe jako też w sztuczkach, szale w rozmaitych gatunkach, krawaty, chustki do nosa, sztuczki na spodnie i wiele innych rzeczy podobnych.

A. Dolińska,
przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 17.

Wyprzedaż

kapeluszy zimowych itd. po znacznie zniżonych cenach w Magazynie Strojów.

L. Kosińska, Jezuicka ul. Nr. 4.

Gorsety, Krinoliny, rękawiczki, pończochy, mydełka i parfumerye nad podziw tanie u

S. Tucholskiego,
Wilhelmdwska ulica 10.

Przez obfitość wełny odznaczające się barany Negretti przedaje Dom. **Sędziny** pod Bukiem.

Niemiecka lub francuzka Bona, może zaraz lub od Nowego roku przyjąć miejsce. Bliższa wiadomość u Zegarmistrza ***F. Skrzeluskiego***, Wodna ulica.

Dobry a uczciwy i zdatny ogrodnik znajdzie miejsce od Nowego roku w **Wiatrowie** pod Wągrówcem.

Młyńska ulica Nr. 4. jest pomieszkanie o 5 pokojach od Nowego roku do wynajęcia.

HERBATĘ PECCO

funt po $2\frac{1}{2}$, 3 i $3\frac{1}{2}$ Tal.,

Souchong (herbatę karawanową)

funt po $2\frac{2}{3}$ Tal.
(w paczkach po $7\frac{1}{2}$ Sgr.)

Herbatę Haysan i perłową jako też **Herbatę Rossyjską**

poleca ***F. Th. Otto***,
przy Wodnéj ulicy pod Nr. 1.
naprzeciw szkoły Ludwiki.

Duży groch Pomorski

do gotowania poleca

Maurycy Briske,
na rogu Wronieckiéj i Kramarskiéj ulicy Nr. 1.

NOWOŚCI.

Chińskie ananasowe chustki do nosa dla Dam, w oryginalném opakowaniu tuzin 10 Tal.,
Angielskie chustki od kurzawy, w różnych kolorach,
Angielskie spodnice Balmoral dla Dam, od 2½ do 3½ Tal.
poleca **ANTONI SCHMIDT,**
Skład płócien i bielizny stołowéj.

Towary z bielnika do Nru. 99. włącznie nadeszły.

STERNA HÔTEL DE L'EUROPE

w Poznaniu przy Wilhelmowskiéj ulicy pod Nr. 1.
od początku Października otworzony, poleca się uprzejmie podróżującéj Publiczności jako piękny i tani Hotel.

Na nadchodzące ***święta*** mam zaszczyt zwrócić uwagę prześwietnéj publiczności najuprzejmiéj, na skład mój nowo założony, zaopatrzony jak najdokładniéj, i najobficiéj w wszelkie artykuły do mego handlu należące. Szczególniéj polecam ***teki do listów, pugilaresy, necessairs dla dam i mężczyzn, cygarnieżki, portemonnaies, notesy, pudełka z kałamarzem i piaselniczką, kalendarze, album, pamiętniki, torebki dla dam i do podróży, teki szkólne,*** piękne ***pudełka polisandrowe*** kwalifikujące się do haftów, ***pudełka*** rozmaitéj wielkości, ***szczoteczki, brosze, szpilki z słoniowéj kości, papeterye, pióra gęsie i stalowe, trzonki do piór stalowych, lak, ołówki,*** rozmaity ***inkaust, sexterna, pudełka z farbami, książeczki z obrazkami i arkusze z takiemiż, figury do modelowania,*** jako też ***Protzena szablony dla dzieci*** w najpiękniejszych pudełkach, w rozmaitym doborze i po cenach najtańszych.

Wykonywam także zamówienia na wyroby galanteryjne i introligatorskie wszelkiego rodzaju, jak najpiękniéj, najwykwintniéj i najpunktualniéj.

Poznań, dnia 6. Grudnia 1858. ***C. W. Kohlschütter.***

Wystawa wiązarków

w wielkim wyborze, składająca się z materyałów rysunkowych, malarskich i piśmiennych, papeteryj, pomiędzy któremi zwracam szczególniéj uwagę Szan. Publiczności, na wyroby **realnie Paryskie** z najdroższych materyj jedwabnych i aksamitnych, pamiętniki, mappy, necessery, zgoła wszelkiego rodzaju wyroby skórzanne, po cenach **umiarkowanych** ale **stałych.**
E. Morgenstern, przy placu Wilhelmowskim Nr. 4.

WĘGLE KAMIENNE

Angielskie, **dolno i górnoszląskie** tak kowalskie jak i do opału po najtańszych cenach u ***A. Krzyżanowskiego,*** przy ulicy Szyferskiéj Nr. 13.

Fabryka nowego srebra
i
Galwaniczny instytut
H. A. Jürsta i Spółki w Berlinie,
Skład u Augusta Kluga w Poznaniu, przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 3.

poleca liczny skład towarów z nowego srebra i galwaniczno-posrebrzanych', obejmujący:

Sprzęty kościelne, t. j. świeczniki na ołtarze, krucyfikse, kielichy z patenami, kubki do chrztu, ampułki z tackami.

Sprzęty stołowe i do potraw, t. j. chłodniki do wina szampańskiego, lampy stołowe, tace do kawy, menaże, sabatniki, podstawki do butelek i kieliszków, łyżki wazowe, do potraw, stołowe i łyżeczki do kawy, noże i widelce, karbonki, podstawki do noży, obrączki do serwet, i wiele innych na gwiazdkę kwalifikujących się przedmiotów.

Odkupywanie pod warunkami od wielu lat istniejącemi.

Stempel fabryczny: ***Jürst & Adler.***

FOTOZEN

dwa razy czyszczony, bez odoru i kolorów ma znów w zapasie **Skład gazu *Adolfa Asch,*** przy ulicy Zamkowéj 5.

Wprowadzone tu przezemnie w handel prawdziwe

GAZOGÈNE

1) jest **przezroczyste jak woda**, bez odoru i nie plami; 2) pali się jak najbieléj i najspokojniéj **bez odoru, sadz i dymu,** i 3) jest w stosunku do **dającego światła** bardzo tanie.

Kwartę polecam za 11 Sgr., jako i lampy potrzebować się mogące od 6 Sgr. i wyżéj.
H. Klug, Fryderykowska ulica 33.

Cukiernie A. Szpingiera

w Bazarze i naprzeciw zegara poczt. polecają czekoladę z fabryki d'Heureuse jako téj i własnéj fabrykacyi i wanielową funt od 15 Sgr. do 1 Tal. 10 Sgr.; korzenną funt od 12 Sgr. do 25 Sgr; czekoladę tak zwaną zdrowia za funt po 15 Sgr. — Prócz tego polecają obiedwie cukiernie znaczny dobór zawsze świeżych ciast, karmelków, cukrów, konfitur i prawdziwéj **herbaty Pecco** po cenach nader umiarkowanych.

WIELKA WYSTAWA
rozmaitych cukrów, Poznańskich, Berlińskich i Paryskich u ***Jana Freundla,*** przy Wilhelmowskim placu Nr. 8.

Wielką wystawę cukrów i marcepanów poleca po cenach fabrycznych Cukiernia ***L. F. Bielefelda.***

PREVOSTEGO
WYSTAWA NA GWIAZDKĘ
w Rynku Nr. 6.

Najprzedniejsze konfitury francuskie
jako to: zaprawione i kandyzowane owoce, fondats, karmelki likworowe, owoce czekoladowe i t. p., **Królewiecki marcypan,** najrozmaitsze owoce marcypanowe i wszelkie przedmioty cukiernicze w licznym doborze i w najlepszym gatunku. Także wszystkie zamówienia na pieczywa będą punktualnie wykonywane.
Nr. 6. w Rynku. **Antoni Prevosti,** w Rynku Nr. 6.

Cukiernie A. Szpingiera w Bazarze i naprzeciw zegara pocztowego polecają znaczny zapas rozmaitych win w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych.

Wielka Wystawa Cukrów
pod Nr. 8. w Rynku w Cukierni *N. T. Hundta,* w Rynku Nr. 8.

WIELKĄ WYSTAWĘ

Cukrów i marcepanów, swego wyrobu i zagranicznych, po najumiarkowańszych cenach poleca Cukiernia i fabryka karmelków ***Antoniego Pfitznera*** w Poznaniu ulica Wrocławska Nr. 14.
P. S. Sprzedającym z drugiéj ręki odstępuje się rabat.

Cukiernie A. Szpingiera w Bazarze i naprzeciw zegara pocztowego polecają prawdziwe francuskie i holenderskie likwory w najlepszych gatunkach, jako téż prawdziwą gdańską wódkę, Arak de Batavia, de Goa, Cognac, Absynt, Maraschino i t. d. po cenach umiarkowanych.

Wyborny świeży Astrach. Kawiar, wędzone i marynowane łososie, nowe serdenki i anchovis, pierwszą nadsełkę Brunświckiego, Gotajskiego i Strassburgskiego salcesonu, pierwszą nadsełkę Mess. cytryn i pomarańczy, najprzedniejsze gatunki prawdziwych hol., franc. i włoskich likierów, araku de Goa i de Batavia poleca **Jakób Appel,**
Wilhelmowska ul. Nr. 9. po stronie poczty.

ARAK DE GOA

w butelkach po 25 Sgr. poleca ***F. Th. Otto,*** przy Wodnéj ulicy pod Nr. 1. naprzeciw szkoły Ludwiki.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 9. Grudnia 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100½
dito	4½	100¾	—
dito z roku 1856. . . .	4½	100¾	—
dito z roku 1853. . . .	4	95	—
Obligi długu skarbowego	3½	—	84½
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	3½	83¾	—
dito miasta Berlina	4½	—	100¾
dito dito	3½	—	82½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	84¼
dito Prus Wschodnich . . .	3½	—	82
dito Pomorskie	3½	—	84¼
dito dito	4½	—	93¼
dito W. X. Poznańskiego .	4	99¼	—
dito W. X. Pozn. (nowe).	3½	—	88⅜
dito Szląskie	3½	—	84⅝
dito Prus Zachodnich . . .	3½	82¼	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	92	—
Louisdory	—	—	109⅜
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	86¾